

PONOWNIE WYDANE I NA CZTERDZIESTOLECIE
1891-1931

KU UCZCZENIU
TRZYDZIESTOLETNIJ ROCZNICY
OGŁOSZENIA
ENCYKLIKI SOCJALNEJ
„RERUM NOVARUM“
1891—1921



OJIEC ŚW. LEON XIII
„PAPIEŻ ROBOTNIKÓW“

Za prawdę, wolność
i sprawiedliwość!

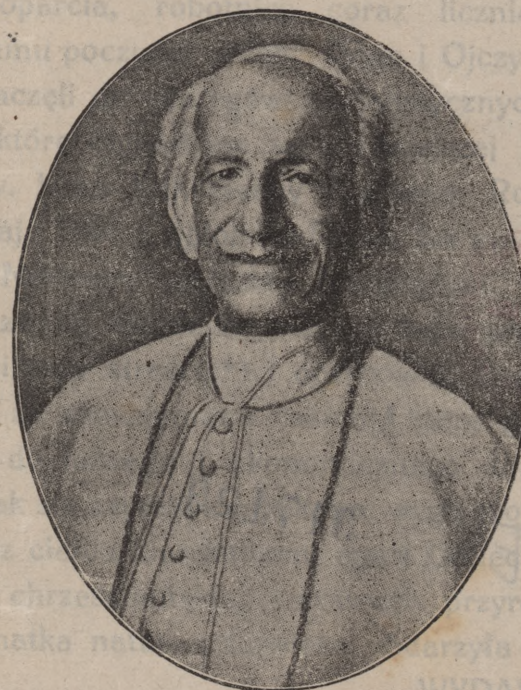
BÓG
i OJCZYŻNA

Jeden za wszystkich —
wszyscy za jednego!

Wydalo Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Łodzi, w maju 1921 r.
OPRACOWAŁ INŻ. K. F.

KU UCZCZENIU
TRZYDZIESTOLETNIJ ROCZNICY
OGŁOSZENIA
ENCYKLIKI SOCJALNEJ
„RERUM NOVARUM“
1891—1921

Kolekcja
Emila Kornasia



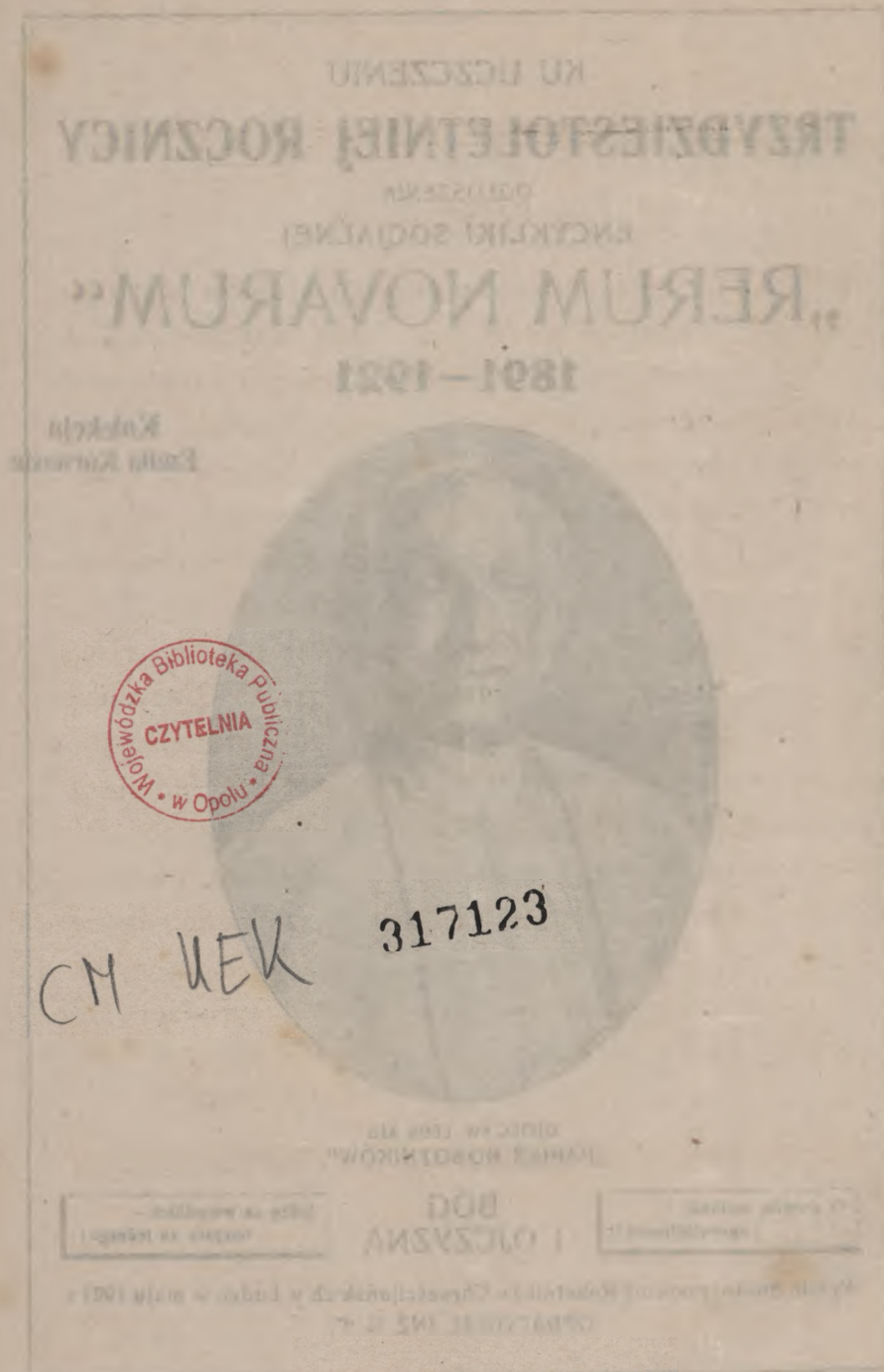
OJCIEC ŚW. LEON XIII
„PAPIEŻ ROBOTNIKÓW“.

Za prawdę, wolność
i sprawiedliwość!

BÓG
i OJCZYZNA

Jeden za wszystkich —
wszyscy za jednego!

Wydało Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Łodzi, w maju 1921 r.
OPRACOWAŁ INŻ. K. F.



Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 48/2012/CM

Do czytelników.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia wskutek pogarszającego się coraz bardziej stanu materialnego klas pracujących, nie mających nigdzie oparcia, robotnicy coraz liczniej, wbrew wrodzonemu poczuciu miłości Boga i Ojczyzny, wstępować zaczęli do szeregów socjalistycznych. Z powodów, które objaśnione są w niniejszej broszurce, Ojciec św. Leon XIII, zwany Papieżem Robotników, dn. 15 maja 1891 r. ogłosił odezwę, tak zw. Encyklikę „Rerum Novarum” o ludzie pracującym. Encyklikę tę, mało znaną szerszym masom ludu pracującego, postanowiliśmy streścić*) i opracować, aby lud nasz zapoznać ze zbawiennymi radami, które go do wyzwolenia duchowego i ekonomicznego doprowadzić muszą. Jak się czytelnik przekona, ogłoszone zasady i rady, bez cienia klerykalizmu oparł Ojciec św. tylko na etyce chrześcijańskiej, i prawach przyrodzonych, którymi matka natura człowieka obdarzyła

WYDAWCY.

*) Ustępy dosłownie wyjęte z tekstu Encykliki uwidoczniliśmy przez odstąpienie tekstu i ujęcie w cudzysłowach.

Badając ewolucję warstw pracujących, spostrzegamy wybitny i decydujący objaw w ukształtowaniu się stosunków: są to towarzystwa współdzielcze — kooperatywy — i związki zawodowe, które, jak każdemu wiadomo, znakomite usługi oddają warstwom pracującym; na ich podstawach powstały jedne z najpiękniejszych demokratycznych instytucji społecznych, w całym świecie, coraz bardziej rozpowszechniające się domy ludowe. Zastanowić się warto nad tym, jak się na te instytucje zapatruje w zaczątkach ich powstania socjalizm Marksa i Lassalle'a a jak twórca wiekopomnej encykliki o ludzie pracującym.

Rezolucja filaru socjalizmu marksowskiego, Bebla, brzmi: „stronnictwo zachowuje się neutralnie wobec spółek kooperatywnych“^{*)}.

Na kongresie socjalistycznym, odbytym w Niemczech w roku 1892 sprawa kooperatyw wywołała silne spory, między innymi zapadło orzeczenie: zakładanie spółek konsumcyjnych tam tylko **usprawiedliwić** można, gdzie mają na celu umożliwienie egzystencji towarzyszy... albo też **gdzie posłużyć mogą do ułatwienia agitacji i oswobodzenia jej od wszelkich wpływów zewnętrznych**. (p. Przełom w socjalizmie). Co do związków zawodowych Dr. Z. Daszyńska przyznaje: postępy Trade-Unionizmu t. j. związków zawodowych **przypisać trudno socjalistycznej nauce**.

Z powyższego wynika, że socjalizm Marksa, urodzony około 1860 r. (data wydania I tomu „Kapitału“ Marksa), w roku 1892 jeszcze nie należał do gorących popleczników tak ważnych i zbawiennych czynników w ruchu robotniczym.

Encyklika „Rerum Novarum“ ogłasza dnia 15 maja 1891 r., potępiając wyzysk klas pracujących przez kapitał, tak przemawia:

„W ubiegłym stuleciu usunięto dawne cechy rzemieślnicze, a nie zastąpiono ich niczem nowem; w miarę zaś jak ustawy i urzędnicy publiczne wyzbywały się ducha chrześcijańskiego, rękodzielnicy szli na pastwę nieludzkich kapitalistów i współzawodników niepohamowanych w chciwości... Produkcja i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczy nałożyła na stan pracujący jarzmo prawie niewolnicze...“. Ubolewając nad tem, że „Socjaliści podburzają ubogich przeciwko bogatym“, czytamy dalej w encyklice:

„Pracodawcy i sami robotnicy wiele w tej sprawie mogą zdziałać, a to osobiście przez przystąpienie do takich instytucji, które i niosą stosowną pomoc ubogim i zbliżają do siebie oba stany. Tu należą: towarzystwa wzajemnej pomocy, spółki prywatne celem ubezpieczenia robotników, **ich wdów i sierot** na wypadek nagłego nieszczęścia, choroby lub śmierci; stowarzyszenia dla rozszerzenia opieki duchowej nad dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Atoli **PIERWSZE MIEJSCE ZAJMUJĄ ZWIĄZKI ROBOTNICZE**, których zadanie rozciąga się na wszystkie wymienione potrzeby. Za przodków naszych cechy rzemieślnikom świadczyły nieocenione przysługi i samemu przemysłowi przysporzyły świetności i wzrostu. Teraz, gdy postąpiła oświata, zwyczaj się zmieniły i wzmożły potrzeby codzienne, oczywiście zachodzi potrzeba zastosowania owych związków do warunków obecnych. **Z przyjemnością** spostrzegamy, że coraz więcej powstaje tego rodzaju stowarzyszeń: czy to samych robotników, czy to przedstawicieli obu stanów, a **życzyć tylko wypada, aby rosły w liczbę**

^{*)} Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Przełom w socjalizmie. Lwów, 1900 r.

i siły. Doświadczeniem poznana niedostateczność sił własnych skłania człowieka i pobudza do tego, by łączyć się z innymi... Folgując tej skłonności wrodzonej, staje się człowiekiem członkiem społeczności państwowej, oprócz tego zaś ze współobywatelami chętnie się łączy węzłem innych jeszcze stowarzyszeń. Odmienność celów najbliższych znaczną stwarza różnicę między tymi związkami a wielką ową społecznością. Cel bowiem wytknięty państwu dotyczy wszystkich obywateli, bo jest nim dobro powszechne, w którym mają prawo uczestniczyć wszyscy razem i każdy z osobna w części należnej. Stąd państwo zowie się **RZECZĄ POSPOLITĄ**, ponieważ łączy ludzi dla dobra pospolitego. Przeciwnie są prywatnymi te stowarzyszenia, których celem jest korzyść samych stowarzyszonych. A chociaż stowarzyszenia prywatne istnieją w państwie i jego są częściami, państwo niema prawa zabronić ich istnienia. Wszakże prawo natury pozwala człowiekowi tworzyć stowarzyszenia, a państwo ustanowione jest dla ochrony praw natury. Czasem słusznie może państwo wystąpić przeciwko stowarzyszeniom, ale takim, które zakładają sobie cele widocznie niezgodne z uczciwością, sprawiedliwością i dobrem pospolitem; wielkiej atoli dokładać musi oględności, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu ukracania swobód obywatelskich, albo nie postanowić czego pod pozorem dobra powszechnego, czego rozum nie pochwała, albowiem według Św. Tomasza: **Ustawa ludzka o tyle ma charakter prawa istotnego o ile zgadza się ze zdrowym rozumem**. Niechże państwo zaopiekuje się tymi związkami, opartymi na prawie, niech się jednak nie wdiera w ich wewnętrzne sprawy, życie bowiem tryska z wewnętrznych źródeł, a łatwo zamiera pod działaniem wpływów postronnych. Porządku oczywiście i roztropnej karności potrzeba stowarzyszeniom, aby panowała zgoda w działaniu i jedność w dążnościach...

...Położenie robotników jest dzisiaj przyczyną sporów; w zgodzie zaś z rozsądkiem rozstrzygną je bez trudności robotnicy chrześcijańscy, połączeni węzłami stowarzyszeń, pod wodzą mężów roztropnych, udzielając pomoc skuteczną i opiekę tym wszystkim, którzy rozumieją, że zwodnicze żywią nadzieje, dając się mamieć pozorami, czują, że niezgodnie z nimi postępują chciwi pracodawcy i nie cenią wyżej, niż zasługują zysk pobrany z ich pracy a wyzwolić się pragną ze stowarzyszeń, gdzie zamiast miłości, sprawiedliwości i wzajemnego przywiązania panują wewnętrzne niesnaski, nieodstępne towarzyszy ubóstwa, które wyzbyło się czci i wiary....“

Z powyższego obszernego wyciągu encykliki „Rerum Novarum“ przekonaliśmy się, że wielki Papież robotników gorąco miłuje liczne rzesze ludu pracującego i stroskany o ich przyszłość, ratunek i oswobodzenie dla nich widzi głównie w ich zrzeszeniu się, podnosi bowiem znaczenie związków robotniczych; dobitnie dowodzi, że tylko tą drogą dojść mogą do wyswobodzenia się z jarzma wyzysku; uzasadnia konieczność nie tylko wolności zrzeszenia się ale i konieczność samorządu i prawa stanowienia o sobie stowarzyszeń, w obrębie rzeczypospolitej i w granicach dobra pospolitego. W przeciwieństwie do socjalizmu marksowskiego, który tylko rządowi państwa przyznaje prawo decydowania w sprawach obywateli-towarzyszy, dotyczących całokształtu życia społecznego, z pominięciem przyrodzonych praw człowieka, zatem

I jego indywidualnej inicjatywy, encyklika „Rerum Novarum“ na pierwsze miejsce stawia prawo przyrodzone człowieka, jako żyjącej istoty rozumnej, do postanowienia o sobie, bądź to jako jednostka, bądź to jako zbiór jednostek stowarzyszonych dla obrony i rozwoju wspólnych interesów. Według encykliki państwo nie ma prawa uzurpować sobie tytułu wszechstronnego patrona, rozporządzającego wszechwładnie działalnością obywateli rzeczypospolitej, wtedy tylko powołane jest państwo od interwencji jako opiekun praw przyrodzonych, gdy obywatele rzeczypospolitej, bądź to jako jednostki, bądź to jako stowarzyszenia występują przeciwko prawom przyrodzonym. W encyklice, w przeciwieństwie do komunistycznych zasad socjalizmu markowskiego, pierwszeństwo ma zasada indywidualizmu opartego na wierze i etyce chrześcijańskiej; przed etatyzmem markowskim, tłumiącym inicjatywę i rozwój społeczeństwa, pierwszeństwo ma zasada samorządu i prawo zrzeszenia się obywateli rzeczypospolitej, w grupy odpowiadające potrzebom interesów wspólnych, nie tylko pod względem materialnym, ale i pod względem moralnym; zależnie bowiem od warsztatu pracy, zrozumiałą jest rzecz, że potrzeby i interesy poszczególnych grup nie mogą być tożsamościowe i choć muszą być oparte o wspólne zasady etyki chrześcijańskiej nie mogą być traktowane według jednego szablonu, jak tego wymaga komunistyczno-socjalistyczna teoria Marksa.

Rozpatrując sprawę podniesienia stanu robotniczego nie tylko pod względem moralnym ale i pod względem materialnym, odnośnie do dóbr doczesnych wypowiada się encyklika społeczna jak następuje:

„...Jasną jest rzeczą, że zamiar, który kieruje robotnikiem przy podjęciu trudu, nie jest inny, jeno aby za pomocą zarobku, dojść do jakiegokolwiek osobistej własności. Używając sił i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest KONIECZNEM dla własnej jego potrzeby i nabywa istotnego i pełnego prawa nie tylko do zapłaty, lecz także do swobodnego nią rozporządzania. Przypuściwszy, że przy ograniczeniu wydatków zaoszczędził coś z owoców swej pracy, a dla zabezpieczenia tych oszczędności, użył ich na zakupno gruntu, to grunt ten jest wynagrodzeniem jego pracy, tylko w innej formie, pozostaje zatem w jego mocy i do jego rozporządzenia nie mniej jak zapracowana zapłata. Na tem właśnie polega prawo własności tak ruchomej jak i nieruchomej. Dążąc do tego, aby wszelką prywatną własność zamienić na wspólną, socjaliści chcą pogorszyć położenie klas pracujących, ograniczają je bowiem w prawie dowolnego obracania zarobkiem przez to samo odbierają im widoki i możność przy mnożenia majątku i poprawy bytu. Co ważniejsze, zalecany przez socjalistów środek sprzeciwia się sprawiedliwości, prawo bowiem do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury. Występuje tutaj na jaw istotna różnica między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzę nie postanawia samo o sobie, lecz kierują nim dwa instynkty, jeden z nich skłania zwierzę do zachowania życia; drugi do mnożenia swego rodzaju. Oba te cele osiąga zwierzę łatwo przez zużytkowanie rzeczy dostępnych w danej chwili; idzie bowiem tylko za zmysłami i poszczególnymi przedmiotami dostrzeżonymi przez zmysły. Wcałe inną jest natura człowieka. W nim znajduje się prawie w całej pełni i doskonałości natura zwierzęcia; ale co człowieka czyni człowiekiem i jestestwem rodzajowo różnym od zwierzęcia, to umysł czyli rozum, dzięki któremu nie wystarcza mu, jak zwierzęciu, używanie dóbr doczesnych, lecz nadto potrzebne mu jest prawo własności stałej i trwałej nie tylko do rzeczy, które niszczą przy użyciu lecz

i do takich, które po użyciu pozostają. W mocy człowieka leży wybór rzeczy, które uważa za najodpowiedniejsze dla swojego dobra w teraźniejszości i w przyszłości; musi mieć człowiek prawo do nabywania płodów ziemi i do posiadania samej ziemi, która jedna tylko daje pewność utrzymania, przez swą siłę produkcyjną.

Jeżeli potrzeby człowieka powracają, natura musiała mu dać stałe niewyczerpane źródło dla ich zaspokojenia, a niem jest jedynie ziemia z darami które mu szafuje....“

Widzimy powyżej, że encyklika socjalna „Rerum Novarum“ na zasadzie, iż prawo własności jest tylko zmienioną postacią zapłaty człowieka za poniesiony trud a to, wychodząc z zasadniczej różnicy między zwierzęciem, posiadającym tylko instynkty, a człowiekiem posiadającym ponadto duszę i rozum, a co za tem idzie i duchowe potrzeby, stwierdza nieodzowną konieczność przyrodzoną istnienia tegoż prawa własności. Zwierzę pracuje na swoje utrzymanie instynktownie. Lew, czatujący na swą zdobycz i miażdżący ją przed spożyciem, spełnia pracę, zaspokoivszy swój przyrodzony głód, nie zaczepiony, zachowuje się spokojnie; największy z gadów, wąż boa, napracowawszy się przy zdruzgotaniu swej ofiary, połknąwszy ją, tyle czasu śpi spokojnie, ile potrzebuje na strawienie, budzi się zaś wtedy, gdy głód zmusza go do szukania nowego pożywienia. Instynktowo, zapasy na przyszłość czynią tylko wyjątkowo te zwierzęta, które do tego zmuszają warunki klimatyczne. U ludzi stojących na najniższym nawet stopniu rozwoju duchowego, spostrzegać się dają objawy przyrodzonej żądzy posiadania i poznania; w miarę, jak właściwość poznania się rozwija, rośnie pragnienie powiększenia stanu własności, wynikające z przyrodzonego prawa do posiadania. Historia niewolnictwa u różnych narodów wykazuje, że niewolnik, czyli człowiek bezprawnie pozbawiony wolności, to jest prawa rozporządzenia sobą według swej własnej woli, okazywał się zawsze opornym dla pracy; tylko wtedy gdy, tak jak u niektórych ludów starożytnych, obiecano mu wyzwolenie cielesne w razie należytego spełnienia pracy, starał się on czynić zadość nałożonym obowiązkom w nadziei uzyskania wolności, a co zatem idzie, prawa posiadania celem polepszenia bytu swego i swojej rodziny. W czasach obecnych, w Rosji wszędzie, gdzie panowała tak zwana wspólnota gruntów, kultura ich stała na bardzo niskiej stopie rozwoju. W bolszewickiej Rosji po zniesieniu prawa dowolnego zarabkowania, więc i powiększenia dobytku, a co za tem idzie i prawa własności, społeczeństwo spadło od razu do poziomu świata zwierzęcego, chłop na tyle uprawia swój grunt, ile z niego potrzebuje na zaspokojenie swych przyrodzonych potrzeb, a los swych współbraci bezrolnych-proletariuszy nie obchodzi go zgoła; zesłi też oni do rzędu drapieżców, czatujących na żer, w braku tegoż dziesięciotkowi są chorobami i głodem, niema bowiem tam władzy państwowej, któraby oparta na zasadach etyki chrześcijańskiej, stała na straży własnych obywateli, którym niewolno zrzeszać się już nawet nie dla celów dorobku, ale dla ochrony najprymitywniejszych potrzeb przyrodzonych człowieka.

Uznawszy konieczność i uzasadniwszy potrzebę przyrodzonego człowiekowi prawa posiadania, zajmuje się encyklika „Rerum Novarum“ pochodną jego również przez socjalistów zwalczanem prawem przekazania własności potomkom. W tej sprawie czytamy:

„Jeżeli przypatrzymy się człowiekowi jako istocie towarzyskiej i uwzględnimy jego stosunek do rodziny, to tem dobitniej okaże się nam prawo jego do własności osobistej. . . . Żadna ustawa ludzka nie może odjąć człowiekowi prawa naturalnego i pierwotnego do zawarcia małżeństwa, lub ścieśniać cel główny, który od stworzenia świata wytknęła małżeństwu powaga Boska, ROŚNIJCIE I MNÓJCIE SIĘ. Na tej zasadzie powstaje rodzina, czyli domowa społeczność,

starsza od każdego ustroju państwowego, której z tego tytułu przysługują prawa i obowiązki niezależne od woli państwowej. Tem samem człowiek, jako głowa rodziny posiadać musi prawo do nabywania własności, jeżeli je posiada jako jednostka; nabiera nawet wówczas większej jeszcze siły, gdyż więcej obejmuje jednostek. Święte prawo natury wymaga, aby ojciec dostarczył dzieciom swym wszystkiego tego, co im do życia i wychowania jest potrzebnem, a natura sama wszczepiła w nim chęć zapewnienia przyszłości dzieciom i uchronienia od nędzy tych, w których się odmładza i poniekąd dalsze widzie życie. W jaki atoli sposób wypełni te obowiązki, jeżeli nie będzie mu wolno nabywać na własność rzeczy, przynoszących użytek i przekazać w dzieciństwie potomkom? . . .

Pogląd powyższy wynikający z głębokiej i gruntownej znajomości natury i duszy ludzkiej, ściśle wypływa z wywodów poprzednich. Człowiek, mający rodzinę świadomy tego, iż przez nabywanie własności i przekazywanie dóbr doczesnych swym potomkom, intensywniej pracuje, stara się ulepszyć warunki i narzędzia pracy z czego nie tylko sam korzysta, ale tem samem korzyść przynosi całej społeczności, której sam jest członkiem. Podczas wielkiej wojny, będąc w Rosji, podziwiając, przez polaków wygnanych z kraju rodzinny sposób uprawiania ziemi, starszego już chłopca rosyjskiego, zapytałem, czemu sam tak nie gospodaruje? Odpowiedział mi: „Bo ziemia na której pracuję, nie jest moją i nie wiem, czy za rok, zamiast dzieci moich, nie będzie obcy korzystał z moich ulepszeń; na to odrzekłem mu, że przecież nasi wygnańcy także na swojej ziemi tutaj nie pracują. „Tak, panie”, powiedział, „ale oni się tutaj dorobią i zaoszczędzą w nadziei, że po powrocie do ojczyzny zniszczone może wojną gospodarstwo, odbudują, lub ulepszą i dzieciom przekażą. Dlatego panie u was podobno w Polsce lepiej się ludzie mają niż u nas”.

Takie czysto chłopskie rozumowanie, daje się ściśle zastosować do każdego warsztatu pracy społecznej. Zarzut, jakoby takie rozumowanie wynikało z niskiego poziomu umysłowego lub braku kultury jest nonsensem, przyrodzonem bowiem człowiekowi jest dążenie nie tylko do zaspokojenia swoich najpierwotniejszych potrzeb ale i do nabywania dóbr doczesnych. Owocem kultury i wysokiego poziomu duchowego będzie ograniczenie nadmiaru, ba nawet wyuzdania w ich gromadzeniu, to znaczy, iż doszedłszy do pewnego stopnia dobrobytu, człowiek etyczny i kulturalny winien poczuwać się do tego, iż tutaj współkorzystać już muszą ci którzy pracą swą przyczynili się do osiągnięcia przez niego korzyści. Współudział pracowników w zyskach nie powinien być skrepowany skutkiem otrzymania przez nich należnej zapłaty. Unormowanie tego rodzaju współdzielczości należeć winno do związków pracodawców i pracowników, jako wyraz zgodnego współzycia pracy i kapitału. Jak zobaczymy o tym specjalnie zajmuje się również encyklika, sprawę tę jednakowoż już tutaj poruszałem, jako organicznie ściśle związaną z poprzedzającymi ustępami.

Znaczenie rodziny w ustroju społecznym podkreśla encyklika w następujących słowach:

„W błąd wielki a szkodliwy popada ten, kto żąda, aby władza państwowa wciskała się samowolnie do wnętrza domów. Gdzie rodzina znajduje się w nędzy ostatniej i tak rozpaczliwym położeniu, że już w żaden sposób poradzić sobie nie może sama, tam niechaj władza publiczna przyjdzie na pomoc, boć każda rodzina jest częścią państwa. Toż samo niech władza publiczna wymierzy sprawiedliwość, gdyby wśród murów domowych dopuszczano się ciężkich przekroczeń przeciw prawom wzajemnym; będzie to nie zamach, a ochrona praw obywatelskich i ich utwierdzenie. Ale dalej w żadnym razie państwo iść nie powinno, bo działałoby przeciw prawom przyrodzonym.

Władza ojcowska nie może być obaloną ani zagarniętą przez państwo, bo z życiem ludzkim ma wspólne źródło: dzieci są poniekąd częścią ojca i jakoby rozwojem jego osobistości, wchodzą one w skład społeczności państwowej przez rodzinę, w której na świat przyszły i zanim potrafią używać wolności woli, pod opieką pozostają muszą rodzicielską . . .“

Tak pojęte znaczenie rodziny w ustroju społecznym jest naturalnem i logicznem następstwem uznania prawa indywidualnego samo-postanowienia o sobie przyrodzonego człowiekowi. Gdyby w myśl hasła komunistyczno-socjalistycznych państwo rodzicom dzieci zabierało, nie tylko że przyrodzone człowiekowi, nawet w najniższym stopniu jego rozwoju duchowego, poczucie świętości ogniska domowego zostałoby zgwałcone, ale i wszelka indywidualność zatraciłaby się, albowiem obywatele od dziecka wychowani według jednego szablonu, wyglądaliby, jak zbiór przedmiotów wytłoczonych jedną i tą samą sztancą. Przyroda nawet zachowuje swą indywidualność, toć róże, należące rodzajowo do roślin, gatunkowo różnią się między sobą odrębnymi cechami, jak barwą i zapachem, nawet wspólne wszystkim gatunkom cechy jak liście, płatki i ciernie nie są sobie tożsamościowo równe. Odpowiednią kulturą dzikie gatunki należy tylko uszlachetnić. Tak samo z ludźmi, wychowanie domowe należy uzupełnić szkołą; obie te instytucje muszą zgodnie działać, hodować po prostu indywidualizm dziecka, rozwijając jego dobre skłonności, a złe uszlachetniać. W ten sposób przez ciągłą ewolucję społeczeństwo winno działać na szkołę a szkoła oddziaływać na społeczeństwo. Ustaliwszy prawo posiadania jako zmienioną formę zapłaty za poniesiony trud, musiała się encyklika „Rerum Novarum” zająć sprawą wysokości tego wynagrodzenia, zależnie od wielkości poniesionego trudu i od związanych z tym kwalifikacji i zdolności ponoszącego trud oraz korzyści, jakie wykonana praca przynosi:

„Niepodobna, aby to, co u szczytu stoi, zrównało się z tym, co u podstawy gmachu społecznego istnieje. Prawda, dążą do tego socjaliści, lecz próżno walczyć przeciw naturze rzeczy. Istnieją między ludźmi od urodzenia różnice znaczne i liczne; nie wszyscy równi są zdolnością, ochotą do pracy, zdrowiem, siłą; za tą nierównością nieuniknioną w ślad idzie różnorodność powodzenia doczesnego. A wychodzi to na pożytek, tak jednostek, jak i ogółu; życie społeczne bowiem; potrzebuje różnorodnego uzdolnienia do pracy i czynności różnorodnych, a do podjęcia tych czynności przeważnie ludzi skłania nierówność majątkowa . . . Główny błąd tkwi w tem mylnem zapamiętaniu, że dwa stany (pracodawców i pracowników) są wrogię sobie, jakoby natura była zaprawiła bogatych i ubogich do orężnego ścierania się w uporczywej walce. Bynajmniej nie obejdzie się jeden bez drugiego, niemożne istnieć kapitał bez pracy ani praca bez kapitału. Ze zgody rodzi się piękność rzeczy i porządek, przeciwnie z walki ustawicznej pochodzą zamieszki i potworne zdziczenie. Owóż instytucje kościelne posiadają dziwną a wieloraką zdolność do stłumienia waśni społecznych w samym zarodku, i tak ogół prawd religijnych, których tłómaczem i stróżem jest kościół, wielce się przyczynia do popierania i połączenia bogatych a ubogich przez nawoływanie obu stanów do obowiązków wzajemnych wywodzących się ze sprawiedliwości . . . Bogatych i pracodawców obowiązują powinności: niewolno obchodzić się z robotnikiem jak z niewolnikiem; trzeba uszanować w nim godność ludzką, uzaczną przez znanie chrześcijanina.

Wedle świadectwa rozumu i filozofii chrześcijańskiej, praca ręczna nie poniża człowieka, lecz owszem przynosi mu zaszczyt, bo dostarcza godziwych środków do utrzymania życia. Hańbą zato jest i nie ludzkością nadużywać ludzi, stawiać na równi z rzeczami zyskowymi i oceniać tylko według wartości, jaką przedstawiają mięśnie ich i wytrzymałość.

Nadto przykazuje chrześcijaństwo, aby mieć wzgląd na potrzeby religijne robotnika i dobro jego duchowe. Pracodawcy dbać powinni o to, aby robotnik **w czasie właściwym** mógł odbywać ćwiczenia nabożne, nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na pojęcie do grzechu; nie powinni ich odwozić od obowiązków domowych i zamykania do oszczędności. Tak samo nie wolno obarczać pracą nadmierną lub nie odpowiednią wiekowi lub płci.

INNE OBOWIĄZKI ATOLI PRZEWYŻSZA OBOWIĄZEK ODDANIA KAŻDEMU, CO MU SIĘ SPRAWIEDLIWIE NALEŻY. Aby oznaczyć słuszną miarę zapłaty, wiele okoliczności zaiste trzeba wziąć pod rozwagę; wogóle niechaj bogaci i pracodawcy pomną, że ani boskie ani ludzkie prawa nie pozwalają uciskać potrzebujących i nędzarzy dla osobistej korzyści, ani zyski ciągnąć z cudzego niedostatku. W końcu bogaci pilnie tego wystrzegać się winni, żeby przemocą, podstępem lub lichwiarskimi praktykami nie zabierać ubogim i pracującym tego, co zaoszczędzili sobie zwłaszcza, że niedosyć zabezpieczeni są od krzywdy i bezprawia, a mienie ich tem nietykalniejsze być powinno, im jest szczuplejsze . . .

. . . Na ubogich ciężą następujące obowiązki: w całości i wiernie dostarczyć pracy, do której się zobowiązali przez dobrowolny i słuszny układ; nie krzywdzić pracodawcy ani w majątku, ani w osobie; w samej obronie praw swych, gwałtów zaniechać i nigdy nie posługiwać się buntem; unikać ludzi przewrotnych, umyślnie czyniących nadzieje przesadne i wielkie przyrzeczenia, które zazwyczaj kończą się rozczarowaniem i utratą mienia . . . Tych, którzy nie posiadają majątku, uczy kościół, że nie można uważać ubóstwa za sromotę i wstydzić się zarabiania pracą na chleb powszedni. Przykładem swoim stwierdził to Pan nasz Jezus Chrystus, bo **stał się ubogim, będąc bogatym**, a chociaż Syn Boży i Bóg istotny, uchodzić raczył za syna cieśli i znaczną część życia na rzemiośle strawił . . .

. . . O należytem używaniu bogactw prawi nauka, że podstawę stanowi rozróżnianie między sprawiedliwym posiadaniem majątku a sprawiedliwym używaniem majątku. Na pytanie, jak używać majątku, odpowiada kościół słowami św. Tomasza; pod tym względem rzeczy zewnętrznych nie powinien człowiek za własne mieć, lecz za wspólne TAK IŻBY W POTRZEBIE CUDZEJ łatwo ich udzielał. Bogatym tego świata rozkazuje dawać, używać.

Nikommu z pewnością nie nakazuje się obracać na wsparcie to, co potrzebne dla niego lub rodziny, ani nawet tego się nie żąda, aby dla wspomżenia innych, odmówić sobie wydatków, które należy

i wypada czynić przez wzgląd na zajmowane stanowisko: NIKT NIE JEST OBOWIĄZANY ŻYC NIESTOSOWNIE, wszakże, gdzie uczyniono zadość potrzebie i przyzwoitości, tam obowiązek się pojawia obdarowania potrzebujących; jest to obowiązek miłości . . .

Nie rzadko praca przydłuższa lub mozolniejsza i zapłata uważana za zbyt niską, sprawiają, że skutkiem zmowy robotnicy zaprzestają pracy i zaprowadzają dobrowolne bezrobocie. Władzy publicznej wtedy jest obowiązkiem zaradzić tej przydarzającej się często a ciężkiej niedogodności, bo owa bezczynność nie samym tylko przedsiębiorcom, lecz także i robotnikom szkodę przynosi a handel i dobro powszechne o szwank przyprowadza: gdy zaś zazwyczaj łączy się z gwałtami i ruchami, podaje często spokój publiczny w niebezpieczeństwo.

Podobnie wiele jest spraw dotyczących się robotników, które należy otoczyć opieką państwową, a przede wszystkim dobro duchowe: nikomu nie wolno bezkarnie naruszać godności człowieka, co więcej nawet z własnego popędu nie może człowiek prawnie przyzwolić, iżby postępowano z nim niezgodnie z jego naturą i wzięto w niewolę ducha.

W obronie dóbr cielesnych i zewnętrznych powinna władza publiczna nasamprzód uwolnić robotników od ucisku owych chciwców, którzy żadnej miary nie znając, w celach samolubnych wyzyskują ich jakoby rzeczy martwe, a nie ludzi. Ni sprawiedliwość ni ludzkość nie pozwalają na to, aby wymagać pracy w takiej ilości, iż duch tępieje a ciało upada ze znużenia. Baczyc więc na to należy, aby dzień roboczy nie obejmował więcej godzin, niż siły na to pozwalają. Jak długie zaś być powinny przerwy w pracy o tym wyrokować należy z uwzględnieniem rozmaitego rodzaju zajęć, okoliczności, czasów, pór roku, miejsc i samego zdrowia robotników. Bardzo tego pilnować należy, iżby dzieci nie wstępowały do fabryk przed tym wiekiem, w którym ciało wraz z duchem dostatecznie nie zmęśniało. Podobnie nie stosowne są niektóre zatrudnienia dla kobiet urodzonych do zajęć domowych.

Przechodzimy teraz do rzeczy NIE MAŁEGO ZNACZENIA, KTÓRA MUSI BYĆ DOBRZE ZROZUMIAŁA, ABY SIĘ NIE SKRZYWDZIŁO JEDNEJ LUB DRUGIEJ STRONY. Wysokość płacy oznacza się za zgodą obopólną, więc wydałoby się, że kapitalista uścił się w słowie i nie jest obowiązany do niczego, skoro wypłacił umówione wynagrodzenie. Wtenczas tylko byłaby pogwałcona sprawiedliwość, gdyby albo ten co bierze pracę, wytracił coś z zapłaty, albo gdyby robotnik wzbraniał się dostarczyć pracy całkowitej; w tym razie jedynie, a w żadnym innym usprawiedliwione jest wmieszanie się władzy państwowej, aby nikt nie został uszczuplony w swym prawie.

Na to rozumowanie nie zgodzi się bez zastrzeżeń żaden sprawiedliwy znawca stosunków, gdyż nie jest zupełny. Pracować bowiem, znaczy to, trudzić się w celu uzyskania środków służących do za-

spokojenia potrzeb ku zachowaniu życia. Dwojaką cechę ma w sobie wrodzona praca: jest ona OSOBISTĄ, ponieważ siła dokonywująca pracę, przywiązana jest do osoby i do tejże osoby z prawa natury należy jako własność użytkowa; jest ona POTRZEBNĄ, ponieważ bez jej owoców nie będzie się człowiek, jeżeli chce życie zachować, a zachować to życie nakazuje to prawo przyrodzone, które ma pierwszeństwo przed każdym innym. Jeżeli wolno jest robotnikowi zniżyć wysokość umówionej pracy, jako że z własnej woli oddaje swą pracę, tak może z własnej woli poprzestać na małym wynagrodzeniu lub rzec się go zupełnie. Lecz inaczej sądzić wypadnie, JEŻELI WRAZ Z PRZYMIOTEM OSOBISTOŚCI WEZMIEMY POD ROZWAGĘ PRZYMIOT POTRZEBY, które to przymioty można w myśli, NIE ZAŚ W RZECZYWISTOŚCI od siebie odłączyć. Z powinności bowiem obowiązującej każdego, do zachowania życia, wyłania się konieczność SKUTECZNEGO poszukiwania środków, podtrzymujących życie, których w całej warstwie najniższej społeczeństwa dostarcza wyłącznie płaca uzyskana za pracę. Przypuśćmy tedy, że robotnik i pracodawca dobrowolną zawarli umowę, a mianowicie zgodzili się obojóm na wysokość i wymiar płacy, TO PONAD ICH WOLĘ istnieje jeszcze prawo przyrodzone sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, które wymaga, IZBY PRACA POKRYŁA KOSZTA UTRZYMANIA ROBOTNIKOWI RZĄDNEMU i MORALNEMU. Jeżeli robotnik, zagnany koniecznością lub skłonny obawą przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne, które choćby nie chciał przyjąć musi, bo narzuca je prawodawca, to dzieje się bezprawie, przeciwko któremu głos podnosi sprawiedliwość.

W tych sprawach i im podobnych, gdy naprzykład oznaczyć przyjdzie czas trwania pracy w rozmaitych zawodach lub obmyśleć środki ochronne dla zdrowia, osobliwie w fabrykach, państwowa władza łatwo mogłaby postąpić niestosownie, zwłaszcza, że różnorodne są okoliczności przedmiotu, czasu i miejsca. Bezpieczniej będzie odstąpić tę sprawę do zbadania i załatwienia osobnym izbom, czyli radom (n. p. związkom zawodowym) lub inną obrać drogę, którą by doszli robotnicy do praw swoich za poparciem państwa, gdyby się tego okazała potrzeba.

Robotnik, pobierający płacę dosyć wysoką, by starczyła na zaspokojenie potrzeb osobistych i rodziny, usłucha, jeżeli jest rozsądny, rady, którą widocznie mu daje sama natura: będzie ograniczał swe wydatki, aby oszczędnością przyjąć do skromnego majątku. Obowiązek zatem jest państwa w ustawodawstwie sprzyjać temu prawu i zmierzać do tego, aby jaknajliczniejsza część ludności pragnęła uzyskać i zachować własność osobistą.

Jeżeli się to uda, świetne stąd wynikną korzyści a przed innemi słuszniejszy rozdział dóbr doczesnych; a gdy lud powźmie nadzieję nabycia ziemskiej posiadłości, zwolna oba stany zbliżą się do siebie po usunięciu różnicy między wielkiem bogactwem a wielką nędzą...."

Z powyższego skrotu encykliki „Rerum Novarum” przekonaliśmy się, że obejmuje ona całokształt spraw socjalnych, stanowiących pole walki między pracą a kapitałem. Można nawet z powyższego ustępni wywnioskować reformę rolną i przez ograniczenie obszarów skupiających się w jednym ręku, używać ziemi do nabycia przez robotnika za zaoszczędzone pieniądze. Ograniczenie wielkości obszaru, zgadza się z postulatami o sprawiedliwym posiadaniu bogactwa. Wielki Papież robotników uważa i dowodzi, że na zasadach etyki chrześcijańskiej ów wiekowy spór daje się nie tylko załagodzić ale i rozwiązać. Dzieje się to dzięki wprowadzeniu do nauki socjalnej oprócz dwóch marksowskich pierwiastków t. j. kapitału i pracy, trzeci pierwiastek całkowicie obcy socjalistycznej teorii Marksa, a mianowicie: DUSZĘ LUDZKĄ.

Encyklika „Rerum Novarum” pojmuje robotnika jako człowieka chrześcijanina, którego należy szanować i cenić nie tylko według siły jego mięśni, ale i według jego wartości moralnej, inteligencji i innych zalet duchowych, któremu zatem oprócz pokarmu cielesnego należy dać pokarm duchowy i zadość uczynienie wszelkim niezłomnym prawom, któremi go matka-natura obdarzyła. Marks w swojej teorii socjalistycznej traktuje robotnika jako motor wytwarzający siłę, tyle wart tylko ile tej siły wytwarza, któremu zatem należy dać, — jak n. p. maszynie parowej węgla — tyle pokarmu cielesnego, ile potrzeba, aby utrzymać siły jego w napięciu odpowiadającym wykonać się mającej pracy. Potrzeby duchowe człowieka — motoru o tyle uznaje, o ile są one konieczne do stwarzania grup ludzi szablonów.

Lat temu trzydzieści ogłoszoną została encyklika „Rerum Novarum”; przez te lat trzydzieści walczył Marksowski socjalizm wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami dla urzeczywistnienia swoich postulatów; po latach trzydziestu ideały te ucieleśnione pod ogólnie przyjętą nazwą Bolszewizmu, w Socjalistycznej Federacyjnej Rosyjskiej Republice Rad jaskrawo wskazują ruinę społeczną, duchową i materialną Rosji, której ludność w potokach łez i krwi ulega srogiemu i dzielnemu despotyzmowi żydowsko-komunistyczno-socjalistycznemu, najwierniejszych uczniów marksowskiej teorii obrońców praw i swobód pracującego proletariatu; w otoczeniu pół dzikich chińczyków, uzbrogonych w karabiny maszynowe i knuty, wbrew pięknie ogłoszonym teoriiom, prowadzą oni przymusowo głodnego robotnika do pracy, trwającej 10 lub 12 nawet godzin. Dlaczego? Dlatego, że obalwszy przyrodzone człowiekowi prawa: własności, swobody pracy, swobody pisma i nawet swobody słowa, zburzywszy świętość ogniska rodzinnego, skasowawszy wszelką religię, a co zatem idzie, wszelkie pierwiastki etyki i moralności społecznej sprowadzili obywateli do poziomu zwierzęcego, jedni bowiem głodni stali się podobni do drapieżców, czatujących na zer, a drudzy, chłopci, wzbraniają się produkować na roli więcej, aniżeli to co im jest do życia niezbędnie potrzebne.

Oto, do czego nieświadomione masy ludowe doprowadzić mogą niecni agitatorzy i burzyciele bez czci i wiary, świadomi tego, iż czynionych obietnic dotrzymać nie będą mogli, odwołują się do najniższych instynktów ludzkich, dla własnych chwilowych korzyści, burząc istniejący gmach społeczny, niemając możliwości odbudować od razu tego co wieki budowały, nie uznają zasady ewolucji, mocą której w miarę rozwoju umysłowego i kulturalnego zmieniać się muszą stosunki społeczne.

Program chrześcijański socjalny obejmujący wszystkie postulaty mające uniezależnić warstwy pracujące od kapitału, nie tylko wprowadza pierwiastek duchowy jako arbitra w walce pracy z kapitałem, ale równocześnie zasadniczą wprowadza zmianę w sposobie zwalczania zatargu, zamiast gwałtu i teroru wprowadza hasła zgody, rozsądku, miłości i braterstwa.

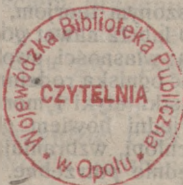
Na szczęście w społeczeństwach nie zdeprawowanych jak Rosja wódka, żandarmem i popem, encyklika papieżka znalazła silny posłuch i zaczęła się cicha, ciągła, i wytrwała praca. Stronnictwa, holdujące poglądom socjalnym papieża robotników Leona XIII, rosną coraz bardziej w siły: ono to na Węgrzech wyrugowało budzący się bolszewizm; we Włoszech odniosło zwycięstwo podczas ostatnich wyborów ludowych; w Austrii od dawna ma rozgałęzione wielce wpływy, a we Francji, dotychczas uważanej za wyłącznie socjalistyczną, widocznie prądy chrześcijańsko socjalne zwyciężają, skoro rząd francuski nawiązuje znowu stosunki ze Stolicą Apostolską i wysyła tam swego dyplomatycznego obywatela.

Wtedy, gdy ucieleśnione ideały Marksa, przy akompaniamencie karabinów maszynowych, rozgrywały się w dziką sarabandę po obszarach rosyjskich, gdy rosyjski proletariąt robotniczy zamierał uciśniony ręką tych rzekomych oswobodzicieli, wielka encyklika socjalna Leona XIII odniosła tryumf: XIII część traktatu pokojowego podpisanego w Wersalu, dnia 28 czerwca 1919 roku, zatytułowana „Praca”, w 41 artykułach daje podstawy do międzynarodowej organizacji pracy, powołując do tego celu stałą Konferencję, do której wchodzić reprezentanci wszystkich państw należących do Ligi Narodów. Hasło samopostanowienia o sobie narodów pozwala twierdzić, iż konferencja pracy szanować będzie narodowe cechy klas pracujących.

Postulaty przyjęte przez Konferencję Pracy za materiał do szczegółowego opracowania, zgadzają się w zupełności ze wszystkimi postulatami, które jako wytyczne, ogólnikowo lat temu trzydzieści wysunął w swej socjalnej encyklice „Rerum Novarum” Wielki Papież robotników Leon XIII.

Uwaga końcowa.

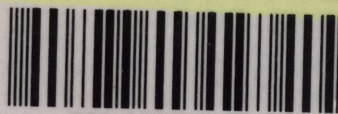
Wszystkie stowarzyszenia lub stronnictwa, powstałe na skutek encykliki socjalnej „Rerum Novarum” noszą przymiotniki „Chrześcijański”, nazwy ich są różne. Najpiękniejszą nazwę otrzymało polskie stronnictwo: „Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy Narodowej” nazwa ta bowiem zawiera dwa szczytne ideały: dla Boga i Ojczyzny.



Wtedy
nowych,
proletari
angelskich

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317123



000-317123-00-0

